

**Paul Ricoeur, André La Cocque, *Penser la Bible*, Seuil, Paris 1998, ss. 468.**

Prezentowana książka, pod bardzo prostym tytułem *Przemysłać Biblię*, jest próbą bardzo oryginalną i pewnym sensie dość odważną. Albowiem nad wybranymi tekstami ze Starego Testamentu pochylają się: egzegeta Starego Testamentu A. LaCocque i wybitny filozof francuski P. Ricoeur. Egzegeza tekstów świętych dokonana przez biblistę nikogo z pewnością nie dziwi, ale czy próba filozoficznego spojrzenia na Biblię ma jakiś głębszy cel. Czy można w „sposób filozoficzny” czytać Pismo Święte? Oczywiście jest rzeczą sensowną doszukiwać się pewnych koncepcji filozoficznych w tradycji biblijnej, szczególnie w Nowym Testamencie, czego przykładem mogłoby być pojęcie Logosu z Prologu Ewangelii według św. Jana i cała jego rozległa interpretacja, zarówno egzegetyczna, jak i filozoficzna. Ale inne fragmenty Pisma Świętego? Czy niosą one w sobie treści filozoficzne? Należy jednak pamiętać, i to zapewne wiele tłumaczy, iż P. Ricoeur należy do nurtu tradycji filozofii hermeneutycznej, dla której podstawowym zadaniem jest interpretacja tekstu (szeroko rozumianego jako każdy wytwór działalności człowieka). Mimo iż fascynacja Ricoeura tradycją biblijną jest szeroko znana, to w swojej twórczości filozoficznej stara się on jasno przestrzegać granicy między refleksją religijną a czysto racjonalną.

Interpretacja egzegetyczna i filozoficzna na pierwszy rzut oka wydają się całkowicie przeciwstawne. Pierwsza z nich odwołuje się do metody historyczno-krytycznej tekstu, natomiast ten sam tekst w interpretacji filozoficznej pragnie uwzględnić zarówno całą tradycję filozofii greckiej, jak i współczesnej, posługując się pojęciami i metodami wypracowanymi na tym polu badań. Czy oznacza to, iż egzegeta bardziej koncentruje się na przeszłości tekstu, jego archeologii, a filozof wybiega w przyszłość? Jak stwierdzają obaj autorzy książki w jej wstępie: zarówno biblista nie może pominąć roli czytającego Pismo Święte, jak również filozofowi nie wolno ignorować specyfiki świętego tekstu.

Jakimi więc zasadami powinien kierować się biblista? Przede wszystkim nie wolno mu pominąć swoistej „autonomiczności tekstu”. Oznacza to, cytując słowa Grzegorza Wielkiego, że Pismo Święte wzrasta wraz z tymi, którzy je czytają. Należy więc odejść od interpretacji charakterystycznej dla hermeneutyki romantycznej (Schleiermacher), według której zasadniczym zadaniem egzegezy było poszukiwanie intencji samego autora dzieła, a co sprowadzało się do odnalezienia tylko jednego znaczenia danego tekstu. Nowa hermeneutyka historyczna, uwzględniająca różne

tradycje i sam proces powstawania dzieła, otwiera tekst na pewien pluralizm znaczeń w nim zawartych. Sam czytający staje się częścią tekstu.

Zadania filozofa, które stawia on sobie wobec Pisma Świętego są zasadniczo inne. Przede wszystkim, aby podjąć się jakiegokolwiek spotkania z tekstem biblijnym, musi również zapoznać się z pracami egzegetycznymi. Bez tego jakakolwiek interpretacja byłaby po prostu nadużyciem. Hipoteza, którą Ricoeur przyjmuje w niniejszej pracy, jest następująca: „istnieje sposób myślenia filozoficznego wykraczający poza model grecki, kartezjański, kantowski i heglowski” (s. 14). Teksty biblijne mogą „dawać do myślenia” tworząc w ten sposób swoisty dyskurs filozoficzny. Dlatego teksty te należy inaczej czytać niż *Dialogi* Platona czy *Medytacje metafizyczne* Kartezjusza. Specyfika ta jest najbardziej widoczna, kiedy spojrzeć się na różnice między tekstami filozoficznym a tekstami biblijnymi w relacji do konkretnej wspólnoty historycznej, którą francuski filozof nazywa: „wspólnotą lektury i interpretacji” (s. 15). Koło hermeneutyczne, które tutaj pojawia się, polega na tym, że tylko interpretując teksty Pisma Świętego wspomniana wspólnota jest zdolna do interpretacji, a w konsekwencji do zrozumienia samej siebie. Stąd paradoksalny wniosek, iż posiadając tylko minimum sympatii w stosunku do aktu przyłgnięcia wspólnot historycznych do świętych tekstów, które je ustanowiły, filozof dokona ich właściwej interpretacji. Oczywiście nie oznacza to, iż „spojrzenie z zewnątrz” o charakterze filozoficznym sprowadza się do konieczności przyjęcia wiary danych wspólnot religijnych.

Wybrane fragmenty, skomentowane i zinterpretowane przez egzegetę i filozofa, są bardzo różnorodne. Nie mogło zabraknąć komentarz do opowiadania o stworzeniu i upadku pierwszych rodziców, często podejmowanego przez filozofów zajmujących się problematyką zła. Ale oprócz tego „sztandarowego tekstu” egzegeta i filozof pochylają się wspólnie nad innymi fragmentami: nad Dekalogiem, nad prorocstwem Ezechiela z rozdziału 37, nad Psalmem 22, nad problemem objawienia Imienia Bożego Mojżeszowi z Księgi Wyjścia czy na przepięknym kantykiem Pieśni nad Pieśniami. Rozpiętość tematyki jest więc dość duża.

Naszym zadaniem nie jest streszczenie wszystkich artykułów przedstawianej pracy, lecz raczej ukazanie sensu tej podwójnej refleksji egzegety i filozofa. Niejednokrotnie ich poglądy różnią się dość zasadniczo np. w kwestii Imienia Boga czy Pieśni nad Pieśniami. Skoncentrujmy się na jednym tekście - pochodzącym z Księgi Rodzaju.

LaCocque przypomina w swojej analizie podstawowe twierdzenia egzegezy tego fragmentu. Przede wszystkim, twierdzi on, że opowiadania o stworzeniu nie można przeciwstawić idei odkupienia. Stworzenie jest

w rzeczy samej pierwszym aktem zbawienia. Jednocześnie świat stworzony przez Boga nie posiada pełnej harmonii, ma ona być wprowadzana przez posłuszeństwo pierwszych ludzi. Wystarczy, że Adam „okazał nieposłuszeństwo przykazaniu i świat ponownie pograżył się w chaos, z którego początkowo się wyłonił” (s. 23). Pierwsze rozdziały Księgi Rodzaju stają się historią wzrastającego nieuporządkowania i zła wkradającego się w całe stworzenie. Ale temu nasilaniu się potęgi grzechu towarzyszy ciągle wzrost łaski i obietnic przymierza ze strony Boga. Tekst biblijny jest także polemiką z dualistycznymi ontologiami interpretacji stworzenia. W miejsce opozycji między Bogiem a stworzeniem, Biblia mówi o dialogu, którego najpełniejszym wyrazem jest stworzenie człowieka - partnera w tym spotkaniu. Kolejna część analiz LaCocque'a jest poświęcona stworzeniu człowieka i jego upadkowi. Proponuje on dokładne prześledzenie biblijnych symboli np. węża, nagości czy samego procesu kuszenia, grzechu i wypędzenia człowieka z raju. Czytając te szczegółowe i pasjonujące studia ma się wrażenie, że nie jest to badanie starożytnego tekstu, odległego od naszych czasów, ale śledzimy wydarzenia, które nadal są bliskie każdemu z nas. One dotyczą właśnie nas. W tym tkwi tajemnica tych świętych tekstów.

Jak ten tekst interpretuje z kolei filozof? Co jest przedmiotem jego refleksji? Ricoera najbardziej interesuje problem przemyślenia relacji, jaka istnieje między prehistorią opisaną w opowiadaniu o stworzeniu i upadku (*la pré-histoire*) a historią, którą możemy już opisać za pomocą dat (*l'histoire datée*). Relacja ta jest relacją wyprzedzania, którego nie należy sprowadzać do relacji wyprzedzania chronologicznego. Wydarzenia prehistoryczne z jednej strony stają się podstawą do uniwersalizacji zachowań, mamy do czynienia wtedy z relacją archetypu, z drugiej strony pewne wydarzenia mają obecnie taki a nie inny charakter, a ich przyczyna tkwi właśnie w prehistorii, jest to relacja etiologiczna lub przyczynowa. Oba typy relacji ukazują, że mamy tu do czynienia z sytuacją bardzo szczególną: z oddzieleniem historii początków i historii ludzkości przy jednoczesnej ciągłości i wzajemnych powiązaniach. Separacja i kontynuacja, te dwa słowa chyba najlepiej oddają charakter tej relacji. Pojęcie separacji pojawia się na wielu płaszczyznach, np. w odniesieniu Stworzyciela i stworzenia, w powolnym „wycofywaniu się” Boga i samodzielnemu funkcjonowaniu stworzenia, w oddalaniu się człowieka od Boga, czy wreszcie wzajemnym oddalaniu się ludzi od siebie. Idea ciągłości z kolei najbardziej widoczna jest w tym, co Ricoeur nazywa „energią początku” (*l'énergie du commencement*). Tak jak linia energetyczna przekazuje energię z jednej góry na drugą, podobnie to, co zostało opisane w pierwszych rozdziałach

Księgi Rodzaju ciągle jest przekazywane i odnajdywane na nowo w ważnych wydarzeniach historii zbawienia.

Wnioski, które proponuje Ricoeur, sprowadzają się do apelu o odwagę, aby „przemyśleć stworzenie”, zarówno jako pewną rzeczywistość ontologiczną zadaną człowiekowi, jak również pojętą jako akt stwarzania. Spojrzenie filozoficzne człowieka na stworzenie jako dzieło „uczynione i otrzymane” - kontynuuje dalej francuski filozof - domaga się dostrzeżenia zawartego w nim porządku. Istnieją jednak dwie przeszkody na drodze takiej interpretacji: pierwsza związana jest z matematyzacją przyrody, druga polega na ustawieniu w centrum świat naszego rozumu i przyznania mu praw do nadawania znaczeń.

Ricoeur należy do tych filozofów, którzy nie lękają się refleksji nad rzeczywistością religijną. Objawienie i rozum ludzki mogą wejść w specyficzną relację bez utraty swojej niezależności i mieszania tych odrębnych porządków. Mamy wtedy do czynienia, używając określenia Ricoeura, z „żywą dialektyką”, która pozwala w konsekwencji na odkrycie racjonalności wiary.

Czytając pracę LaCocque'a i Ricoeura można się dostatecznie przekonać, że właśnie Biblia jest doskonałym miejscem spotkania rozumu i wiary. Słowo Boże nie tylko jest podstawą wiary, lecz również „daje do myślenia” każdemu człowiekowi.

Ks. Maciej Bała